

Marzena Głodek

Kampania polityczna Cola Di Rienzo (Rienzi) w 1347 roku w świetle relacji Kroniki Anonimo Romano

Słupskie Studia Historyczne 12, 205-211

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARZENA GŁODEK

PAP SŁUPSK

**KAMPANIA POLITYCZNA COLI DI RIENZO (RIENZI)
W 1347 ROKU W ŚWIETLE RELACJI
*KRONIKI ANONIMO ROMANO***

Poniższy tekst jest fragmentem XVIII rozdziału *Kroniki* nieznanego autora, zwanego Anonimem Rzymskim (być może był to Bartolomeo di Iacovo da Valmonte). *Kronika* została napisana około 1357-1358 r. w dialekcie rzymskim (romańskim), przez autora o starannym humanistycznym wykształceniu; jej pierwsza redakcja powstała po łacinie. *Kronika* jest poświęcona wydarzeniom z lat 1325-1357, przede wszystkim sytuacji Rzymu opuszczonego przez papieży przebywających w tym czasie w Awinionie. Tekst jest niekompletny, zachowane fragmenty zebrał i opublikował w 1740 r. Ludovico Antonio Muratori. Najbardziej dramatyczne fragmenty kroniki dotyczą politycznej kariery rzymskiego trybuna Coli di Rienzo (1313-1354). Poświęcone jego osobie rozdziały XVIII i XXVII już w XVI w. zostały wydane jako autonomiczne dzieło *Vita di Cola di Rienzo*, a w latach 1905-1906 ukazały się w opracowaniu poety Gabriela d'Annunzio jako pierwsza część nigdy nieukończonego cyklu *Vite di uomini illustri e di uomini oscuri*. Podstawą zamieszczonego niżej przekładu jest edycja pod redakcją Giuseppe Porty (II wydanie), Wydawnictwo Adelphi, Milano 1991.

Cola di Rienzo był skromnego pochodzenia. Jego ojciec, karczmarz, miał na imię Renzi¹. Matka miała na imię Magdalena i widywano ją, jak robiła pranie i nosiła wodę. Cola urodził się w dzielnicy Regola². Mieszkał niedaleko rzeki, wśród młyn-

¹ Renzo, Renzi to skrócona forma imienia Lorenzo (Wawrzyniec). Ojciec Coli zmarł w 1333 r. Podczas pobytu w Pradze na dworze Karola IV latem 1350 r. Cola di Rienzo w liście do cesarza przedstawił nową wersję swego życiorysu. Według niej prawdziwym ojcem Coli był cesarz Henryk VII Luksemburski (1274-1313), który przez kilkanaście dni miał gościć w tawernie jego ojca, szukając możliwości przedostania się na drugą stronę Tybru, opanowaną przez wrogie mu stronnictwo rzymskich gwelfów, do bazyliki św. Piotra. Informację o cesarskim pochodzeniu miała Coli przekazać zaufana przyjaciółka jego matki (matka Coli zmarła, gdy miał 9 lat). Szerzej na temat pochodzenia Coli di Rienzo: T. Di Carpegna Falconieri, *Cola di Rienzo*, Roma 2002, s. 158-159.

² Rione Regola (nazwa pochodzi od słowa „arenula” – oznaczającego teren położony wzdłuż rzeki) była podporządkowana potężnemu rzymskiemu rodowi Savellich, których Cola i jego ojciec

rzy, przy ulicy biegnącej w kierunku Świętego Tomasza, poniżej żydowskiej świątyni [tj. rzymskiej synagogi]. Z własnej woli karmił się mlekiem elokwencji³, był dobrym gramatykiem, najlepszym retorem, znakomitym znawcą starożytnych autorów, których czytywał z niezwykłą pasją. Często sięgał do Tytusa Liwiusza, Seneki i Tulliusza, i Waleriusza. Często delectował się wspaniałością stylu Juliusza Cezara. Całymi dniami rozmyślał pośród marmurowych reliefów, których wiele było porzrzucanych wokół Rzymu. Nie było nikogo innego, kto tak jak on umiałby odczytywać starożytne epitafia. Wszystkie dawne napisy tłumaczył [na rzymski dialekt]. Trafnie interpretował znaczenie marmurowych figur. Jak często przy tym mówił: „Gdzież są ci dobrzy Rzymianie? Gdzie ich doskonała sprawiedliwość? O, gdybyśmy mogli znaleźć się w ich czasach!”. Był pięknym mężczyzną, a na jego ustach zawsze gościł uśmiech, który wydawał się w jakiś sposób niezwykły. Tenże był notariuszem. Zdarzyło się niegdyś, że jego brat został zabity, a jego śmierć nie została pomszczona. Długo myślał o tym, aby pomścić krew swego brata. Długo myślał też, jak naprawić źle rządzone miasto Rzym. Dla swoich spraw pojechał do Awinionu jako poseł do papieża Klemensa od Trzynastu Dobrych Ludzi z Rzymu⁴. Jego wystąpienie było tak wyjątkowe i piękne, że natychmiast zachwyciło papieża Klemensa. Piękny styl wypowiedzi Cola zwrócił uwagę papieża. Codziennie chciał go widzieć. Wówczas Cola mówił szeroko o tym, że rzymscy baronowie są ulicznymi rabusiami: dopuszczają się zabójstw, rabunków, gwałtów i wszelkiego zła, to oni sprawili, że ich miasto opustoszało. Nastawił papieża przeciwko możliwym. Później, na prośbę Giovanniego Colonna⁵, kardynała, popadł w taką niełaskę, w takie ubóstwo i taką chorobę, że o mało nie trafił do szpitala. Ale kto go zepchnął na dół, ten go wywyższył: czcigodny Giovanni Colonna ponownie przywiódł go przed oblicze papieża. Wróciwszy do łask, został notariuszem Kamery Kapitołińskiej⁶, otrzymał łaski i beneficja. Do Rzymu wrócił bardzo uradowany, ukrywając groźby. Po powrocie zaczął bardzo pilnie wykonywać swój urząd; i zobaczył, i poznał grabieże, jakich dokonują psy z Campidoglio⁷, okrucieństwo i niesprawiedliwość potężnych. Widział, w jakim niebezpieczeństwie było państwo i nie znajdował żadnego dobrego obywatela, który chciałby mu pomóc. Dlatego pewnego razu udał się do rzymskiego trybunału, gdzie

uznawali za swoich bezpośrednich seniorów; być może tawerna Renza znajdowała się na ziemi będącej własnością Savellich, tamże, s. 36.

³ Nie wiadomo, gdzie zdobył swoją erudycyjną edukację. Być może uczęszczał do *studium* w Anagni lub Rzymie.

⁴ *Tredici Buonuomini* – instytucja reprezentująca tzw. rządy ludu w Rzymie, odnowiona w okresie pobytu papieża w Awinionie. Cola di Rienzo został ich posłańcem do Klemensa VI w 1342 r.; jego głównym zadaniem było przekonanie papieża o konieczności reform instytucjonalnych w Rzymie, które położyłyby kres anarchii w mieście i Państwie Kościelnym. *Roma medievale*, red. A. Vauchez, Roma-Bari 2001, s. 148.

⁵ Giovanni Colonna (zm. 3.07.1348), kardynał-diakon kościoła S. Angelo in Peschiera (od 1327 r.), przyjaciel Francesca Petrarke.

⁶ Powrót do łask papieskich za wstawiennictwem Colonna Cola di Rienzo zawdzięczał Petrarce, z którym spotkał się w Awinionie i który podzielał jego obawy co do przyszłości Italii. Oficjalną inwestyturę na urząd notariusza Kamery Kapitołińskiej uzyskał 13 kwietnia 1344 r.

⁷ Campidoglio – siedziba świeckich władz Rzymu.

przebywali wszyscy radcy, i powiedział: „Nie jesteście dobrymi obywatelami, wy, którzy widzicie, jak przelewana jest krew biednych ludzi i nie chcecie im pomóc”. Potem przypomniał urzędnikom i rektorom⁸, że ich obowiązkiem jest troska o dobry stan rzymskiego państwa. Kiedy zakończył swoją niezwykle barwną wypowiedź, wstał jeden z Colonnów, który nazywał się Antreuozzo de Normanno, w tym czasie pełniący urząd skarbnika, i wymierzył mu silny policzek. Później podniósł się jeden z pisarzy senatu – miał na imię Tomao (Tommaso) de Fortifiocca – i uczynił to samo. To był koniec jego przemowy. Także w innym miejscu przemawiał Cola, upominał rektorów i lud, aby czynili dobro, a zrobił to za pośrednictwem malowidła, które kazał zrobić na ścianie pałacu na Campidoglio, od strony rynku. Na ścianie na zewnątrz ponad siedzibą Kamery wykonano je w takiej postaci: było tam namalowane ogromne morze, wielkie fale, silnie wzburzone. Wśród tego morza znajdował się okręt, prawie zatopiony, bez sternika, bez żagla⁹. Na tym okręcie, będącym w wielkim niebezpieczeństwie, znajdowała się kobieta we wdowich szatach, ubrana na czarno, pogrążona w smutku, w rozdartej na piersiach koszuli, z potarganymi włosami, zapłakaną twarzą. Klęczała z rozkrzyżowanymi w geście błagania o miłosierdzie rękoma. Podpis mówił „Oto jest Rzym (Roma)”. Wokół tego okrętu, w dolnej części, na wodzie były cztery zatopione okręty, z połamanymi masztami, zagubione w falach. Na każdym z nich była kobieta utopiona, martwa. Pierwsza miała na imię Babilonia, druga Kartagina, trzecia Troja, czwarta Jerozolima. Podpis głosił: „Miasta te przepadły z powodu niesprawiedliwości”. Napis nad tymi martwymi kobietami mówił tak: „Ponad wszystkie państwa byłaś wyniesiona / teraz czekamy tu na twój upadek”. Po lewej stronie przedstawiono małą wysepkę, na niej zawstydzoną kobietę, a napis mówił: „Oto jest Italia”. I mówiła ona: „Odebrano ci władzę całej ziemi / i tylko mnie masz za siostrę”. Na drugiej wysepce stały cztery pogrążone w smutku i mówiły tak: „Towarzyszyły ci wszystkie cnoty / teraz żeglujesz przez morze opuszczona”. Te cztery postaci były to cnoty kardynalne, czyli Umiar, Sprawiedliwość, Roztropność i Siła (Męstwo). Po prawej była przedstawiona jeszcze jedna wysepka. Na niej klęczała kobieta z wzniesionymi do nieba rękami w geście modlitwy. Była ubrana na białą. Miała na imię Wiara Chrześcijańska. Jej wers mówił tak: „O najwyższy Ojcze, mój panie i władco / jeżeli Rzym przepadnie, gdzie ja się podzieję?”.

Po prawej stronie znajdowały się cztery grupy różnych uskrzydłych zwierząt, które trzymały rogi w ustach i dmąc w nie, wywoływały wiatr podnoszący fale na morzu, zagrażające okrętom. W pierwszym rzędzie były lwy, wilki, niedźwiedzie¹⁰.

⁸ Rektor – w średniowiecznych komunach i republikach miejskich urzędnik pełniący najwyższą funkcję polityczną, administracyjną lub sądowniczą. W Państwie Kościelnym urzędnik stojący na czele administracji prowincji.

⁹ Cola di Rienzo posługiwał się symboliką czytelną dla swoich współczesnych, tutaj w obrazie Italii przywołuje znany fragment *Boskiej komedii* Dantego: „Biedna Italia, bólu gościnnica, / Śród wielkiej burzy – bez sternika nawa”, *Czyściec, Pieśń VI*, 76-77 (przekł. E. Porębowicz).

¹⁰ Retoryka rządów „ludu” już w XIII w. odwoływała się do podobnej symboliki, szczególnie w Bolonii, gdzie w prologu do „*Ordinamenti Sacri e Sacratissimi*” z lat 1282-1284 rodziny

Napis mówił: „Oto są potężni baronowie, królowie, rektorzy”. W drugiej grupie były psy, wieprze i kozy. A napis głosił: „Oto są źli doradcy, słudzy możnych”. W trzeciej grupie były owce, smoki i lisy. Podpis mówił: „To są fałszywi urzędnicy, sędziowie i notariusze”. W czwartej grupie były zające, koty, kozy i małpy. Podpis mówił: „Oto są ci z ludu, którzy są złodziejami, mordercami, złoczyńcami”. W części górnej namalowane było niebo. W środku przedstawiono Boski majestat, tak jak widać to na wizerunkach Sądu [Ostatecznego]. Z boskich ust wychodziły dwa miecze po obu stronach. Z jednej strony stał święty Piotr, z drugiej święty Paweł jako oranci. Kiedy lud zobaczył tę scenę, tak ukazaną, wszyscy się zadziwili. Kiedy Cola di Rienzi pisał, nie używał gęsiego pióra; jego pióro było z najczystsze­go srebra. Mawiał, że jego urząd jest tak szlachetny, że pióro musi być ze srebra. Nie minęło wiele czasu, jak znowu zwrócił się do ludu w pięknym kazaniu w języku ludowym u Świętego Jana na Lateranie. Na tylnej ścianie chóru kazał umieścić ogromną i wspaniałą tablicę z metalu ze starożytnym napisem, którego nikt oprócz niego nie rozumiał. Wokół tej tablicy kazał namalować scenę, jak senat rzymski powierza władzę cesarzowi Wespazjanowi¹¹. Tam wewnątrz kościoła kazał przygotować miejsce, gdzie można było się zbierać, oraz zrobić z drewna stopnie wystarczająco szerokie, by na nich siedzieć. Kazał też ozdobić wnętrze kobiercami i tkaninami. Zwołał wielu rzymskich możnych, wśród których byli Stefano Colonna¹² i Giovanni Colonna¹³, jego syn, najbardziej uczeni i najpotężniejsi w Rzymie. Przybyli także liczni mądrzy ludzie, sędziowie i dekretaliści, i inni liczni ludzie pełniący różne ważne funkcje. Cola di Rienzi wszedł na ambonę wśród tak zacnych ludzi. Był ubrany w tunikę i niemiecki płaszcz z kapturem z najdelikatniejszego białego płótna. Na głowie miał biały kapelusz. Na kapeluszu były złote korony, wśród których jedna wychodziła ze środka drugiej. W górnej części tego kapelusza był wyobrażony nagi, srebrny miecz, który wylaniał się z jednej z koron. Śmiało wstąpił na mównicę. Kiedy uciszyło się, wygłosił piękne kazanie, piękną przemowę, a powiedział, że Rzym leży powalony na ziemi i nie może nawet zobaczyć, w jakim jest stanie, ponieważ nie ma oczu. Oczami są papież i cesarz, których Rzym utracił z powodu niegodziwości swoich mieszkańców. Dalej mówił: „Widzicie, jaka była wielkość senatu, kiedy dawał władzę nad imperium”. Później dał do odczytania kartę, na niej były

magnackie określono mianem „lupi rapaces”. L. Gatto, *Storia di Roma Nel Medioevo*, Roma 1999, s. 456-457.

¹¹ Były to tablice z *lex de imperio Vespasiani* (obecnie przechowywane w Muzeum Kapitołińskim), na podstawie którego senat przekazywał władzę i sankcjonował panowanie cesarza Wespazjana (9-79). Tablice Cola odnalazł w bazylice laterańskiej, gdzie służyły jako stół ołtarzowy, a jedna z nich była wmurowana w ścianę bazyliki. Na Campidoglio zostały przeniesione dopiero w 1576 r. Cola odwoływał się także do *lex regia de imperio*, uzasadnienia przekazania władzy cesarzowi przez „lud rzymski” zawarty w *Glossa ordinaria* z epoki Fryderyka I Rudobrodego. Tamże, s. 456.

¹² Właściwie Stefanuccio (Stefan Mł.) Colonna, senator Rzymu w roku 1306 i 1330. Zginął podczas nieudanej próby opanowania Rzymu 20 listopada 1347 r. w potyczce przy bramie San Lorenzo.

¹³ Gianni Colonna zginął w tym samym starciu przy bramie San Lorenzo z rąk zwolenników Coli di Rienzo.

wypisane artykuły, na postawie których rzymski lud powierzył władzę cesarzowi Wespazjanowi. Po pierwsze, Wespazjan mógł ustanawiać swoje prawo porozumiewając się z ludem; także mógł powiększyć ogród Rzymu [tj. Cesarstwa] czyli Italii; mógł powiększać czy zmniejszać ziemie mu podległe, jak chciał; mógł także wynosić ludzi do godności książąt i królów, a także pozbawiać ich władzy i degradować; mógł burzyć i odbudowywać na nowo miasta; mógł budować tamy i zapory na rzekach, zmieniając ich bieg; mógł także nakładać ciężary i uwalniać od nich według własnej woli. Wszystkie te prawa lud Rzymu przyznał cesarzowi Wespazjanowi z takim samym zdecydowaniem, jak Tyberiuszowi Cezarowi. Po przeczytaniu tego pergaminu powiedział: „Panowie, taki był majestat ludu rzymskiego, że cesarzom dawał władzę. Teraz to utraciliśmy”. Później stanął jeszcze bardziej z przodu i powiedział: „Rzymianie, nie macie pokoju. Wasze ziemie leżą odłogiem. Dla dobra wiary, bo zbliża się Jubileusz! A wy nie gromadzicie żywności ani tego wszystkiego, co potrzebne, by wyżywić pielgrzymów. Ludzie, którzy przybędą na Jubileusz, będą pozbawieni zabezpieczenia, duchowny nie zaprowadzi ich do Rzymu z powodu głodu. Duchowny dla takiej mnogości ludzi nie wystarczy”. A kończąc powiedział jeszcze: „Proszę was, abyście zachowali pokój między sobą”. Do tych słów jeszcze dodał: „Panowie, wiem o tym, że wielu ludzi źle o mnie mówi z powodu tego, co robię i co mówię, a dlaczego? Przez zawiść. Ale dziękuję Bogu, że trzy rzeczy zniszczą się same. Pierwszą jest rozwiązłość, drugą ogień, trzecią zawiść”. Po zakończeniu mowy był bardzo chwalony przez wszystkich. W tych dniach możni wykorzystali obiad z rzymskimi panami, z Giovannim Colonna, aby baronowie mogli naśmiewać się z jego mowy. Pozwolili mu wejść pośród nich i wygłosić mowę. I powiedział: „Będę wielkim panem i imperatorem. Wszystkich tych baronów postawię przed sądem. Tego powieszę, tego zetnę”. Wszyscy mu przysięgali. Baronowie słuchając tego, zanosili się śmiechem.

Po tych wydarzeniach mówił [znowu] o swoim wyniesieniu i stanie miasta, i potrzebie wielkodusznego rządu. Poleciał, aby namalowano na murze [kościół] S. Angelo in Peschiera¹⁴, w miejscu znanym na całym świecie, scenę tak przedstawioną. Z boku po stronie lewej było wielkie ognisko, dym i płomień były prosto w niebo. W tym ogniu było wielu znanych mężów i królów, spośród których niektórzy jeszcze żyli, a niektórzy już umarli. Także w tym ogniu była kobieta bardzo sędziwa, z powodu wielkiego gorąca prawie cała jej postać poczerniała, tylko niewielka część pozostała nietknięta ogniem. Po stronie prawej, obok, był kościół z niezwykle wysoką dzwonnica, z którego wyleciał zbrojny anioł, ubrany na białą. Jego płaszcz był purpurowy. W rękę trzymał nagi miecz. Drugą rękę podawał owej niewieście, którą chciał wybawić z opresji. Na wysokości dzwonnicy stali św. Piotr i św. Paweł, przyglądający się z nieba i mówiący: „Aniele, aniele, śpiesz z pomocą naszej gospodyni”. Dalej było namalowane, jak z nieba spadają sokoły i padają martwe w sam środek płonącego ognia. Była jeszcze wysoko na niebie piękna biała gołębica, która trzymała w swoim dziobie koronę z mirtu i podawała ją małemu ptakowi podobne-

¹⁴ Parafialny kościół Coli di Rienzo.

mu do wróbelka, i później zganiała z nieba sokoły. Ten mały ptaszek niósł ofiarowaną koronę i wkładał ją na głowę sędziwej niewiasty. Pod tymi postaciami był napis: „Nadchodzi czas wielkiej sprawiedliwości, a mądry milczy, czekając odpowiedniej chwili”¹⁵. Ludzie tłumnie przybywający do S. Angelo oglądali te postaci. Wielu mówiło, że to marność i śmiali się. Niektórzy mówili: „Czym innym można wyrazić położenie Rzymu, jak nie poprzez obrazy”. A niektórzy mówili: „Jest to wielka rzecz i ma wielkie znaczenie”. Także wcześniej mówił on o swoim wyniesieniu tą drogą. Napisał pismo, które przypiął do bramy S. Giorgio in Velabro. Pismo głosiło, że: „Wkrótce Rzymianie powrócicie do swego dawnego dobrego stanu”. To pismo zostało umieszczone na bramie S. Giorgio w pierwszym dniu wielkiego postu. Mogło przeczytać je wielu Rzymian, ludzi znanych, roztropnych i godnych szacunku. Wśród nich byli liczni rycerze i ludzie dobrze urodzeni, wielu mądrych i zamożnych kupców. Z nimi naradzał się nad stanem miasta. Ostatni raz spotkał się z tymi dobrymi i rozsądnymi ludźmi na wzgórzu awentyńskim, w sekretnym miejscu. Tam dyskutowano, jak ma wyglądać ten dobry stan państwa. Wśród nich on był wywyższany i z płaczem mówił o nędzy, zniewoleniu i niebezpieczeństwie, w jakim znalazł się Rzym. Opowiadał także o państwie żyjącym w pokoju, sprawnie rządzonym, takim, jakie Rzymianie powinni zbudować. Mówił o ziemiach niegdyś wiernie poddanych, a teraz utraconych. Mówił o tym wszystkim płacząc i u słuchających go ludzi wyciskał łzy współczucia. Wreszcie kończąc powiedział, że godzi się zachować pokój i sprawiedliwość, korzystając z pomocy najemnych żołnierzy. Potem powiedział: „Co do pieniędzy, to nie wątpcie, że rzymska kamera ma niezmierzone dochody. Po pierwsze, pogłównie płacone od dymu cztery...¹⁶ Dochodzi do stu tysięcy florenów. Od portów i twierdz sto tysięcy florenów. Także za przepuszczenie zwierząt i od skazanych”. Dalej mówił: „Teraz zaczniemy od czterech tysięcy florenów, które przysłał mi Jego Świętobliwość, papież, jako swemu wikariuszowi”. A dalej: „Panowie, nie wierzcie, że jest to wbrew woli papieża, bo wielu tyranów zagarnęło dobra Kościoła”. Tymi słowami rozpałił dusze zebranych. Także kobiety płakały, słuchając jego przemowy. Potem rozprawił o pragnieniu dobrego państwa, na co każdy musiał przysięgać na piśmie. Po tych wydarzeniach miasto Rzym znalazło się w stanie wielkiego zamętu. Nie było rektorów. Każdego dnia dochodziło do walk. Kradzieże były codziennym zjawiskiem w całym mieście. Wszędzie dziewice narażone były na hańbę. Nigdzie nie było schronienia. Porywano małych chłopców i wiedziono na pohańbienie. Żony odbierano mężom we własnym łóżu. Robotnicy po zakończonej pracy byli okradani u bram Rzymu. Pielgrzymi, którzy dla zbawienia swojej duszy przybywali do kościołów, byli pozbawieni obrony, podryzano im gardła i rabowano. Duchowni nie wahali się czynić zła. Wszelkie wyuzdanie, wszelkie zło, wszelka niesprawiedliwość zostały spuszczone z uwięzi. Nie było już żadnego środka zaradczego. Każdy człowiek był zagrożony. Ten miał rację, który lepiej posługiwał się mieczem. Nie było innego ratunku, jak zorganizowanie własnej

¹⁵ Syr. 20,7, na podstawie: *Biblia Tysiąclecia*, wyd. III, Poznań-Warszawa 1980.

¹⁶ W tym miejscu tekst jest uszkodzony.

obrony przy pomocy krewnych i przyjaciół. Codziennie gromadzili się zbrojni. Szlachta i baronowie w Rzymie nie przebywali. Wielmożny Stefano della Colonna udał się z wojskiem w Corneto [dziś Tarkwinia] po zboże¹⁷. Był już koniec kwietnia. Wówczas Cola di Rienzi pierwszego dnia posłał manifest i kazał dać w trąby, aby każdy człowiek bez broni przybył na dźwięk dzwonu. Następnego dnia od północy wysłuchał trzydziestu mszy ku czci Ducha Świętego w kościele S. Angelo in Peschiera. Stamtąd, z tego kościoła, wyszedł o wpół do trzeciej, uzbrojony całkowicie, ale z odkrytą głową. Wyszedł w sposób dla wszystkich widoczny. Towarzyszyło mu wielu młodych ludzi, którzy cały czas wznosili okrzyki. Przed sobą kazał nieść trzem dobrym ludziom, należącym do wspomnianego spisku, trzy chorągwie. Pierwsza chorągiew była ogromna, czerwona, ze złotymi literami, na której był przedstawiony Rzym jako niewiasta siedząca na dwóch lwach, trzymająca w ręku ziemski glob i palmę. Był to sztandar prawdy. Niósł go Cola Guallato, dobry mówca. Drugi był biały, na nim przedstawiono świętego Pawła z mieczem w ręku, z koroną sprawiedliwości. Niósł go Stefanello zwany Magnacuccia, notariusz. Na trzeciej chorągwi był święty Piotr z kluczami zgody i pokoju. Niósł on także sztandar świętego Jerzego rycerza¹⁸. Ponieważ sztandar był bardzo stary, niesiono go w szkatule na drzewcu. Teraz Cola di Rienzi zdobył się na odwagę, ponieważ wcześniej nie był wolny od strachu i jako papieski wikariusz wkroczył do pałacu na Campidoglio Roku Pańskiego MCCCXLVI[I].

¹⁷ W 1347 r. Rzymowi groził głód. Stefano Colonna pomimo swoich osiemdziesięciu lat już od końca kwietnia na czele oddziału wojska dokonywał rekwizycji zboża w okolicach miasta. T. Di Carpegna Falconieri, *Cola di Rienzo...*, s. 68.

¹⁸ Była to relikwia przechowywana w kościele San Giorgio di Velabro. Być może był to fragment złocistej tkaniny, którą rozpościerano nad widownią i areną Koloseum (tzw. velum aureum), od której kościół św. Jerzego nazywano „Velabro”. Tamże, s. 70.